

i ich tekstów. Melodie ich bardzo często XIX-wieczne nie odpowiadają naszej młodzieży. Innego śpiewu nie zna. Ponieważ beat jej odpowiada i ponieważ trudno od niej wymagać wycucia liturgicznego, wobec tego chętnie przyjmuje fakt użycia go w Ofierze Mszy św. A teksty tych pieśni? Lepiej o nich nie wspominać. To jednak powinno być przedmiotem innego artykułu.

Starałem się wykazać, że muzyka beatowa w żadnym wypadku nie może być muzyką liturgiczną. Nie wszyscy orientowali się co do tego, orientowali się jedynie miłośnicy liturgii świętej i miłośnicy prawdziwej muzyki. Szkoda tylko, że wielu naszych kapłanów, zakonników i świeckich uległo dziwnej psychozie, która za wszelką cenę chciała wprowadzić beat do liturgii. Ale starałem się też wykazać, że muzyka beatowa może stać się religijną, a może się już nią stała. Jeżeli tak jest, to można ją z powodzeniem wykorzystać w duszpasterstwie.

Czy to jest stanowisko tradycjonalisty i konserwatysty, czy też chodzi o pewne wycucie liturgiczne? Czytelników proszę o ocenę.

*Katowice*

*Ks. ROMUALD RAK*

**Ks. Bogusław Nadolski TChr.**

### **KONTYNUACJA MSZY ŚW. W ŻYCIU**

Do wielu postaw, których wymaga świadome, czynne i owocne uczestnictwo we Mszy św., należy także postawa kontynuowania Mszy św. w codziennym, powszednim życiu, postawa „życia Mszą św.” Przez zaangażowanie życia rozumiemy tu za F. Lacombr<sup>1</sup> e branie czynnego udziału w budowaniu świata w służbie wszystkich ludzi. Msza św. jest centrum i sercem całej liturgii, ale winna ona także stać się sercem życia każdego chrześcijanina, centrum każdej indywidualnej ludzkiej egzystencji. Byłoby wypaczeniem myśli Chrystusa i Kościoła, gdybyśmy oddzielili kult od życia.

Zgromadzenie liturgiczne wokół Stołu Pańskiego jest tak bogate w swej treści, iż nie może przeminąć bez echa, bez żadnego odzwierku w życiu osobistym i społecznym jednostki. Roguet twierdzi, że byłoby to grzechem liturgizmu, gdybyśmy uważali, że „wszystko skończyło się” z chwilą wypowiedzenia „ite missa est”.<sup>2</sup> Takie oddzielenie kultu od życia, ograniczenie kultu Boga tylko

<sup>1</sup> F. Lacombr e, *Liturgie et engagement*, art. w: „La Maison Dieu” 73 (963), 3.

<sup>2</sup> A. M. Roguet, *La Messe approche du mystère*, Paris 1951, 124.

do Kościoła, stanowiłoby doskonałe alibi dla wysiłku i podporządkowania życia zasadom wiary<sup>3</sup>.

Zaangażowanie i liturgia nie stanowią podwójnego obrazu, nie są jakimś dyptychem, ale jedną całością<sup>4</sup>. Nie ma autentycznego kultu bez oddźwięku w życiu. Msza św. dla pierwszych chrześcijan była szkołą wiary, moralności, modlitwy, ofiary.<sup>5</sup> Msza św. była dla nich całym ich życiem, całe swoje życie „wkładali” w Najświętszą Ofiarę, koncentrowali na Mszy św., ale i również Mszę św. „wkładali” w całe życie.<sup>6</sup> Bogactwa zaczerpnięte ze zgromadzenia liturgicznego wcielali w codzienne życie, tymi bogactwami żyli dokonując przedziwnej zmiany środowiska. Toteż Tertulian mógł napisać: „od wczoraj jesteśmy, a wszystko co macie już zapełniliśmy, miasta, wyspy, kasztele, miasteczka, renty miejskie, nawet wojskowe obozy, cechy w Rzymie i na prowincji, pałac, senat, forum...”<sup>7</sup> J. Jungmann stwierdza, że Kościół pierwotny nie dysponował bogatymi środkami, nie posiadał szkół, bractw, archikonfraterni, a jednak dokonał ogromnego dzieła. W tej właśnie epoce wychował najwięcej męczenników, dał religijne wychowanie swoim dzieciom, dokonał zwycięstwa chrześcijaństwa nad pogaństwem, spowodował przemianę społeczeństwa pogańskiego na chrześcijańskie. Tym czynnikiem przemiany, o boskiej sile przetwarzającej była liturgia bliższa ludowi, pełna życia, liturgia za swym sercem — Mszą św.<sup>8</sup> Liturgia jest ekspresją chrześcijaństwa entuzjastycznego, które triumfowało nad pogaństwem i które zdolne jest odnieść zwycięstwo w każdej epoce.<sup>9</sup>

Zapytajmy teraz w jakim kierunku winno zmierzać to kontynuowanie Mszy św. w życiu? Zdaniem Lacombre konstytucja liturgii w życiu winna układać się w kategoriach: obecności, działania i zbawiania. W zgromadzeniu liturgicznym Pan jest obecny. Pan działa i Pan zbawia.<sup>10</sup> Życie Mszą św. winno zmierzać po tej samej linii.

W zgromadzeniu eucharystycznym Pan jest obecny. Wszyscy zebrani tworzą w Duchu Świętym wielką rodzinę Bożą, wielką świętą wspólnotę, której ostatecznym i najgłębszym fundamentem jest komunია św., tj. communio z braćmi i z Chrystusem. W swoim

<sup>3</sup> *Conclusion de la session*, art. w: „La Maison Dieu” 40 (1954), 168.

<sup>4</sup> F. Lacombre, *Liturgie... art. cyt.* 39.

<sup>5</sup> W. Schenk, *Skrypt z Liturgiki Pastoralnej* (maszynopis).

<sup>6</sup> M. van Caster, *Points viteaux dans l'enseignement de la messe*, art. w: *Lumen Vitae VII* (1953), 22.

<sup>7</sup> Tertulian, *Apologetyk*, 37, *Pisma Ojców Kościoła t. 20*. Poznań 1947, 152.

<sup>8</sup> A. J. Jungmann, *La messe son sens ecclesial et communautaire*, Paris 1959, 69.

<sup>9</sup> J. A. Jungmann, *Tradition liturgique et problemes actuels de pastorale*, Lyon 1962, 272.

<sup>10</sup> F. Lacombre, *Liturgie... art. cyt.* 40.

życiu wierny winien odpowiedzieć na tę obecność Pana oraz na Jego pragnienie obecności w świecie. Obecność Pana w świecie ma się dokonać właśnie przez wyznawcę Chrystusa. W życiu codziennym chrześcijanin ma zbudować Kościół poza kościołem, tworzyć *communio* ze wszystkimi braćmi. Lud Boży, ma być wielką rodziną Bożą w swoim postępowaniu, gestach, w trudnościach i pracach każdego dnia. Celem bowiem celebry liturgicznej jest łączyć ludzi z Chrystusem i między sobą, czyli szerzyć miłość Boga i ludzi.<sup>11</sup>

W zgromadzeniu liturgicznym jest również Pan działający. W Liturgii Słowa Pan daje nam pouczenia, odkrywa nam swoje zbawcze zamiary. Na tę Bożą propozycję chrześcijanin winien dać osobistą odpowiedź, podejmując wolę Bożą zmierzającą do zbawienia wszystkich ludzi i uświadomić sobie, że jest człowiekiem, któremu Bóg powierzył wszystkich ludzi i on teraz ma być nowym „objawieniem” Chrystusa.

W liturgii jest też Pan zbawiający. Chrystus zbawia nas przez swoją miłość ofiarną, *umilowawszy swoich do końca ich umiłował* (J. 13, 1). Ofiara krzyżowa Chrystusa zrytualizowana w Wieczerzy Eucharystycznej jest diakonią, służbą miłości par excellence chrześcijaństwa.<sup>12</sup> Jest rzeczą charakterystyczną, że Kościół pierwotny swe zasadnicze działania: proklamację Słowa, ofiarę eucharystyczną i duszpasterską troskę miłości określał tą samą nazwą *diakonia*. Kościół bowiem jest Mistycznym Ciałem Chrystusa, a Chrystus to Słowo Wcielone, Baranek Wielkanocny i Miłość Ojca i Ducha św. W konsekwencji przeto i Kościół jest Słowem, Ofiarą i Miłością.<sup>13</sup> Wczytując się w Dzieje Apostolskie dostrzegamy jak Apostołowie głosili Słowo Boże, *łamali chleb* i tworzyli *jedno serce i jedną duszę* (Dz Ap 4, 31), wśród wyznawców Chrystusa. Toteż to co największej winno być kontynuowane w życiu po wyjściu ze Mszy św. to Miłość czynu, tj. *Agape*.<sup>14</sup> To, co najbardziej z punktu ludzkiego widzenia było w stanie poruszyć serca widzów, to z pewnością była owa, poganom zupełnie nie znana głębia miłości, jaką pierwsi chrześcijanie się odznaczali. „Patrzcie, jak oni się nawzajem miłują, pisze Tertulian i jak jeden za drugiego gotów jest umrzeć.”<sup>15</sup> Św. Ignacy Antiocheński w liście do Smyrnieńczyków wykazuje heretykom w przeciwieństwie do chrześcijan, brak miłości, brak troski o wdowy,

<sup>11</sup> A. M. Roguet, *La Messe et nous*, art. w: *Ressurrection* 4 (1957), 77.

<sup>12</sup> A. Hamman, *Liturgie et action sociale*, art. w: *La Maison Dieu*, 36/1953, 15.

<sup>13</sup> C. Floristan, *La Paroisse communauté eucharistique*, Paris 1963, 172.

<sup>14</sup> L. Terrier, *De l'assemblée chrétienne à la communauté des hommes*, art. w: *La Maison Dieu* 40 (1954), 115.

<sup>15</sup> Tertulian, *Apologetyk* 39, *Pisma Ojców Kościoła*, t. 20. Poznań 1947, 158.

o sieroty, o nieszczęśliwych, a przecież, lepiej byłoby praktykować miłość, aby zasłużyć sobie na zmartwychwstanie.<sup>16</sup>

Św. Augustyn wszystkim odchodzącym ze zgromadzenia liturgicznego zaleca czynienie miłosierdzia<sup>17</sup> oraz rozciągnięcia swej miłości na wszystkich członków Kościoła. Jeśli bowiem ktoś rozdzielony jest w ciele, nie należy właściwie do ciała, a tym samym nie należy do Głowy. Jeśli ktoś nie kocha członków, nie kocha również Głowy<sup>18</sup>. Jeżeli mówimy tu o świadczeniu miłości, to trzeba pamiętać, że nie chodzi o jakąś solidarność czysto ludzką, jakies czysto ludzkie braterstwo, ale o manifestację miłości Boga w ziemskich formach. Miłość bowiem jest pisze H. Schillebeeckx, jak rzeka wypływająca od Ojca, przybywająca do nas przez Jego Syna w Duchu św. i która przepływa przez nas do wszystkich ludzi, aby znowu powrócić do Ojca. Jeśli kochamy innych, wówczas odkrywamy im Boga. Chrytus bowiem ukazał nam Ojca nie tylko przez słowa, ale również przez działanie. My również jesteśmy świadkami tej właśnie miłości, czyniąc dobrze ukazujemy innym miłość Boga<sup>19</sup>. Życie chrześcijanina winno przeto kontynuować dar złożony we Mszy św., oddanie w społeczeństwie.

Zgromadzenie eucharystyczne jest zgromadzeniem eschatologicznym, bo *ilekroć pożywacie ten chleb i pijecie z tego kielicha śmierć Pańską zwiastujecie, dopóki nie przyjdzie* (I Kor. 11, 26. Nasze sprawowanie eucharystii wpływa między słabością i niemocą pierwszego przyjścia, a potęgą i majestatem powtórnego przyjścia Chrystusa w chwale. Zaangażowanie życia będzie tym owocniejsze, jeśli uczestnikom ukaże się ten właśnie eschatologiczny aspekt Służby Bożej. Samo bowiem wyznawanie czegoś, co kiedyś nastąpiło, sama przeszłość choćby najpromienniejsza i najchwalebniejsza nie wystarcza. Chrześcijanin nie jest człowiekiem przeszłości, ale przyszłości. Chrześcijanin to ten, który „oczekuje”<sup>20</sup>. Młody człowiek uczestniczący we Mszy św. winien widzieć Najświętszą Ofiarę w perspektywie planu Bożego względem całej ludzkości<sup>21</sup>, którym jest odnowienie wszystkiego w Chrystusie. Msza św. stanie się wtedy rzeczywiście Paschą-przejściem w miłości i posłuszeństwie, przejściem do Ojca przez Chrystusa w Duchu św. i w łączności z braćmi. Ma to szczególne znaczenie dla młodzieży, która zwykła opowiadać się za tym co posiada przyszłość.

<sup>16</sup> Ignacy Antiocheński, *List do Smyrnieńczyków*, 5, 2—7. Pisma Ojców Kościoła t. 1. Poznań 1924, 39.

<sup>17</sup> Augustyn, *Ser.* 259: PL. 38, 1199—1201.

<sup>18</sup> Augustyn, *Ep. ad. Part.*, PL. 35, 2060—2061.

<sup>19</sup> H. Schillebeeckx, *L'amour vient de Dieu* art. w: *La vie spirituelle* 1953, (juin), 564.

<sup>20</sup> A. M. Roguet, *La Messe... dz. cyt.* 98.

<sup>21</sup> A. Barbe, *Le passage au Pere dans le Christ, perspectives eschatologique dans l'enseignement de l'Eucharistie aux adolescents*, *Lumen Vitae* XVIII (1963), nr 2, 267—277.

Tak więc liturgia i zaangażowanie życia stanowią jeden zwarty obraz. Zgromadzenie eucharystyczne ma promieniować na życie wszystkich uczestników. Liturgiczna Msza św. kończy się, a rozpoczyna się Msza św. życia. Niektórzy autorzy nadają znaczenie posłania, misji zleconej ostatnim słowom we Mszy św. „ite missa est”. J. Jungmann nie opowiada się jednak za tego rodzaju interpretacją. B. Botte wręcz stwierdza, że takie tłumaczenie jest pseudo-naukowe i nie nas nie upoważnia do takiego właśnie wyjaśniania.<sup>22</sup>

Należy również zauważyć, że o ile zaangażowanie życia jest wymogiem przeżywanej liturgii, o tyle to właśnie zaangażowanie przygotowuje również autentyczne przeżywanie Służby Bożej. Jest rzeczą nie do pomyślenia, aby człowiek szczerze włączył się w Misterium Miłości Boga bez wysiłku dostosowania swego życia do Bożych pragnień.<sup>23</sup> Włączenie w Najświętszą Ofiarę, poucza św. Ireneusz, bez walki z grzechem, bez świadczenia miłości, będzie tylko czysto zewnętrzne i nieszczerze.<sup>24</sup> K. Rahner powie o tym zwięźle, iż Msza św. Kościoła wymaga Mszy życia. Msza życia jest warunkiem autentycznego przeżywania i owocnego uczestnictwa we Mszy św. Kościoła<sup>25</sup>. W tej „Mszy życia” liturgia posiada ogromne bogactwa, ogromne rezerwy pedagogii, orientacji chrześcijańskiej i opanowania życia<sup>26</sup>. Bogactwa te także i w naszych czasach za mało są wykorzystane. Oba wspomniane oblicza kontynuowania Mszy św. w życiu stanowią jedno, wzajemnie się uzupełniają. Chrześcijanin, skoro był naocznym świadkiem w zgromadzeniu eucharystycznym może być apostołem. Dar ze siebie w życiu codziennym pozwoli mu na tym doskonalsze przejście się tymi słowami, uczuciami, które ożywiały Jezusa Chrystusa. Dar ze siebie w życiu będzie wypełnieniem, dotrzymaniem słowa danego Bogu w oblacji. Celem jak najlepszego wywiązania się z przyrzczonego daru, dla pełnego życia Mszą św., tj. życia w wierze, nadziei i miłości, wierni otrzymują błogosławieństwo. Błogosławieństwo to, jak poucza historia liturgii, pierwotnie nie należało do Mszy św. Błogosławieństwa udzielał papież opuszczając świątynię. Dopiero w późniejszych wiekach wprowadzono je do Mszy św. Przy błogosławieństwie posługiwano się przedmiotami liturgicznymi jak pateną, kielichem, korporalem<sup>27</sup>.

Poznań

KS. BOGUSŁAW NADOLSKI TChr

<sup>22</sup> B. Botte, *Ite Missa est*, art. w: *L'Ordinaire de la Messe*, Paris 1953, 145.

<sup>23</sup> A. M. Rogue, *La Messe et nous...* art. cyt. 69.

<sup>24</sup> Ireneusz, *Adv. Her.* IV, 18, 3.

<sup>25</sup> K. Rahner, *Messopfer und Jugendascese*, art. w: *Sendung und Gnade*, Innsbruck<sup>3</sup> 1961, 157—160.

<sup>26</sup> J. A. Jungmann, *Tradition...* cyt. dz. 271.

<sup>27</sup> J. A. Jungmann, *Missarum Sollemnis*, Paris 1962, t. III, 337—384.